

## Ostre cięcie na zdrowiu



24 października 2009 r.

### **Dłuższe czekanie na operacje kręgosłupa i rozrusznik serca, kilka razy mniej skierowań na tomografię i rezonans. Tak będzie w przyszłym roku. "Gazeta" dowiedziała się, jak NFZ szuka oszczędności**

Dziś na rezonans magnetyczny czeka się pół roku, na tomografię komputerową - kilka miesięcy. A to podstawa diagnoz w wielu chorobach neurologicznych, naczyń, w ortopedii. Są kolejki, bo na prywatne badania stać niewielu. Tomografia kosztuje 200-500 zł, rezonans - 600-800 zł. W przyszłym roku utrapieniem będzie jednak samo zdobycie skierowania.

Narodowy Fundusz Zdrowia tnie wydatki, bo kryzys już w tym roku zmniejszył wpływy ze składki zdrowotnej. A NFZ wydał więcej niż w poprzednich latach - przejął od resortu zdrowia finansowanie przeszczepów, wzrosły koszty leków. Rezerwa wyparowała.

A ma być gorzej. W 2010 r. wpływy ze składki będą o 1,2 mld zł niższe od tegorocznych - przewiduje prezes NFZ Jacek Paszkiewicz. Teraz składki dają 53,7 mld zł.

Projekt katalogu świadczeń na rok 2010 zwiastuje czarny scenariusz.

Najpierw diagnostyka. Dziś lekarz kieruje pacjenta na badanie i nie stresuje się ceną. To kłopot Funduszu. Już niedługo - NFZ przerzuci koszty na lekarzy.

Pracownicy tomografii i rezonansu zachowają umowy z NFZ, ale na niewielką część badań. Większość ma być finansowana z kontraktu lekarza, który kieruje na badanie: ortopedy, neurologa, onkologa...

- NFZ rozlicza się z naszą przychodnią w punktach. Mamy kontrakt na 5 tys. punktów miesięcznie, czyli na blisko 1,2 tys. pacjentów. Jeśli z tej puli zapłacimy też za tomografię, skurczy się liczba porad i wydłużą kolejki - mówi lekarka z poradni specjalistycznej na Śląsku.

Albo się nie wydłużą, za to będzie mniej skierowań. Bo nawet jeśli - co nieoficjalnie słyszymy w NFZ - kontrakty dla specjalistów nieco wzrosną (punktów będzie więcej), to większość lekarzy zadba o to, by zarobiła ich lecznica. I przestanie tak często kierować pacjentów na tomografię czy rezonans.

- Dziś w wielu chorobach bez obrazu z tomografu lekarze nie powinni stawiać diagnozy. Mogą się pomylić, ryzykując powikłania, zmniejszając szansę na wyleczenie, czasem przeżycie. Więcej chorych będzie błąkać się od specjalisty do specjalisty, wykupywać po kilka recept. Oszczędności będą pozorne - ocenia Andrzej Sośnierz, były prezes NFZ, dziś wiceszef sejmowej komisji zdrowia, poseł PiS.

Drastyczne cięcia czekają szpitale. W tym roku dostały 26 mld zł, a będzie o 2 mld mniej. NFZ obcina stawki za operacje i leczenie. Lekarze mają robić te same operacje, ale za mniej pieniędzy. Czy się da?

Szpital Urazowy w Piekarach Śląskich za operacje kręgosłupa dostaje 180, 270 albo 500 punktów. Każdy punkt to 12 zł. W przyszłym roku każda operacja ma się zamknąć w 157 punktach. - Jedyne wyjście, by nie popaść w długi, to unikać jak ognia operacji, które się nie opłacają - mówi szef szpitala dr Bogdan Koczy.

W kardiologii stawki na niektóre terapie obniżono o 20-40 proc. - Wycena za wszczepienie nowoczesnego stymulatora jest tak niska, że nie pokrywa kosztu zakupu aparatu - mówi prof. Lech Poloński, śląski konsultant wojewódzki w dziedzinie kardiologii.

Miejskie i powiatowe szpitale nie dostaną ani grosza za poród przedwczesny, nawet jeśli przyjedzie rodząca już pacjentka.

- NFZ wie, że nie wolno nam odesłać rodzącej, może nas nawet ukarać, bo to naraża jej zdrowie i życie. I wie, że w specjalistycznych placówkach często brak miejsca. A to znaczy, że chce koszt takich porodów przerzucić na nas - ocenia Anna Knysok, była wiceminister zdrowia, dziś wicedyrektorka Zespołu Szpitali Miejskich w Chorzowie.

NFZ nie odpowiada na pytanie, jak będzie się ratował, jeśli zabraknie mu pieniędzy np. na nielimitowane przeszczepy. Prawdopodobnie - kredytami.

Kilka tygodni temu Sejm tak zmienił ustawę zdrowotną, by NFZ mógł łatwiej brać kredyty. Już nie tylko w Banku Gospodarstwa Krajowego, ale także w wielu bankach naraz.

***Judyta Watola***